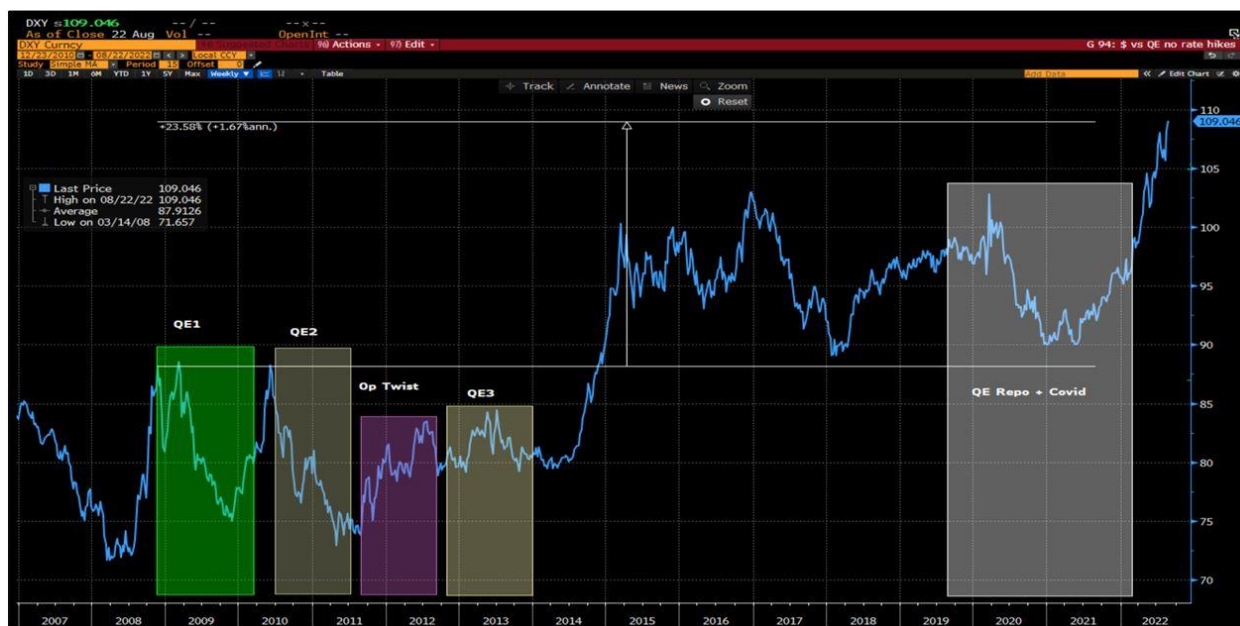


Dolar w centrum uwagi.

Dzisiejszy świat i wymiana handlowa opiera się na walucie amerykańskiej. Od wielu lat trwa zażarta dyskusja, w której wielu analityków i komentatorów wieszczą jej koniec. Takiemu rozwojowi wydarzeń miały sprzyjać programy luzujące i powiększające bilans banku centralnego. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie odwrotna. Pomimo gigantycznego powiększenia się bazy monetarnej w USA, waluta tego kraju nie tylko nie straciła swojej pozycji, a obecnie znajduje się na historycznych szczytach.



Na pewno na taki rozwój wydarzeń wpływ miały inne banki centralne, których tempo luzowania ilościowego pieniądza w ostatnich dziesięcioleciach było równie jak nie bardziej imponujące. Tak silny Dolar ma jednak ogromny wpływ na funkcjonowanie rynków finansowych a także na poziom inflacji i wzrostu gospodarczego w wielu krajach na świecie.

Z jednej strony sytuacja taka pomaga w walce z inflacją w Stanach Zjednoczonych. Ceny towarów, które w znakomitej większości konsumenci amerykańscy kupują od zagranicznych partnerów są coraz tańsze wraz z rosnącą siłą waluty. Z drugiej jednak strony, tak silny USD powoduje duże problemy w innych krajach a w szczególności w krajach o dużym zadłużeniu, których obsługa zaciągniętego długu staje się coraz droższa.

Co do poziomu siły Dolara najwięcej do powiedzenia ma oczywiście Fed. W obecnej chwili wydaje się, iż nie jest on zaniepokojony tak silną aprecjacją wspomnianej waluty. Może to skłaniać do twierdzenia, iż to jeszcze nie koniec rajdu na Dolarze i zadać pytanie, jak wysoko może zatem zawędrować jego kurs. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednak prosta. Przede wszystkim należy pamiętać, iż kurs Dolara polega bardzo dużej zmienności, co powoduje, iż po tak dużym wzroście wartości może przyjść bardzo mocne i długie w czasie odreagowanie.



Dodatkowo, jak uczy nas historia, w każdym kryzysie, amerykańska waluta bardzo mocno zyskiwała na wartości, ale jej szczyt przypadał w okresie największego kryzysu a po niej następował gwałtowny spadek wartości. Tak było w 2001 roku, tak było w roku 2008 i 2012 i tak prawdopodobnie będzie obecnie.

W mojej ocenie połączenie kryzysu spowodowanego wysoką inflacją oraz niedoborem surowców energetycznych wchodzi w fazę przesilenia. Czy możliwe są zatem dalsze wzrosty cen gazu ziemnego i energii elektrycznej. Oczywiście jest to możliwe, tym bardziej iż z każdym dniem zbliża się zima, aczkolwiek pamiętać należy, iż już teraz ceny są na tak wysokim poziomie, iż stanowią bardzo duże wyzwanie polityczne dla wszystkich partii na świecie. Rozwiązanie tego problemu musi zatem nastąpić i to prawdopodobnie niebawem.

Marcin Dąbrowski, CFA

Licencjonowany Doradca Inwestycyjny

Niezależny Dom Maklerski S.A.